

Czy turecki sąd uzna dziennikarzy za terrorystów?

30 lipca 2017

Stambulski sąd warunkowo zwolnił z aresztu siedmiu oskarżonych w procesie dziennikarzy centrolewicowej gazety „Cumhuriyet”. Zarzuty wspierania terrorystów pozostają jednak w mocy.

Proces autorów jednej z najsłynniejszych tureckich gazet, największego tytułu o lewicującym obliczu ruszył w ubiegłym tygodniu. Oskarżonym grożą kary długoletniego więzienia, aż do dożywotniego pozbawienia wolności. Zgodnie z oczekiwaniami prezydenta kraju Recepta Tayyipa Erdogana dziennikarzom zarzuca się wspieranie organizacji terrorystycznej. Miało to realizować się poprzez publikowanie wywiadów z „ekstremistami” i umieszczanie na łamach pisma „nierzetelnych”, potencjalnie wywrotowych informacji i komentarzy. „Cumhuriyet” miałyby równocześnie popierać Fethullaha Gulena, skrajnie lewicową Rewolucyjną Partię-Front Wyzwolenia Ludu i oczywiście dyżurnego wroga – Partię Pracujących Kurdystanu.

W rzeczywistości, jak wskazują obrońcy wolności prasy i sympatycy gazety, Erdogan poprzysiągł pismu zemstę już w 2015 r., kiedy „Cumhuriyet” opublikowała obszerny materiał (w swoim wydaniu internetowym opatrzone także filmami) przedstawiające, jak tureckie służby specjalne wspierają syryjską fundamentalistyczną opozycję. Czytelnicy mogli poznać szczegóły przetrzucania fanatyków islamskich przez turecko-syryjską granicę oraz dostaw broni i zaopatrzenia. Za te reportaże „Cumhuriyet” otrzymała nagrodę Reporterów bez Granic.

O absurdalności zarzutów świadczy fakt, że Gulen i jego organizacje jak najbardziej były bohaterami artykułów w gazecie, ale w tekstach bynajmniej nie obsypywano ich pochlebstwami. W 2011 r., gdy kaznodzieja i Erdogan byli

jeszcze politycznymi sojusznikami, dziennikarz śledczy pisma Ahmet Sik opublikował o Gulenie reportaż, za który... trafił do aresztu. Dziś oskarżony jest o to, że pomagał Gulenowi spiskować przeciwko rządowi.

łącznie w procesie oskarżonych jest 17 osób. Dziś stambulski sąd zgodził się, by siedem odpowiadało z wolnej stopy, pozostając pod kontrolą policyjną przynajmniej do następnego przesłuchania, zaplanowanego na 11 września. Pięciu „najbardziej niebezpiecznych” pozostanie w areszcie. Pozostali sądzeni są in absentia, zdążyli bowiem wyjechać z Turcji, gdy wielka fala zatrzymań po nieudanym zamachu stanu dopiero się rozkręcała.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu